Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 10 lutego 1911 Nr. 33

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
[illegible] w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po zajściach na Uniwersytecie.

Koło Polskie a zajścia uniwersyteckie w Krakowie.

Wiedeń. O wczorajszem poufnem posiedzeniu Koła polskiego donosi „N. Fr. Presse": Obaj ministrowie polscy dali wyjaśnienia co do treści odpowiedzi, jaką złoży minister oświaty hr. Stuergkh na interpelacye w sprawie zajść w Krakowie. Minister wskaże w tej odpowiedzi na okólnik ministerstwa oświaty w tej sprawie i stwierdzi, że postępowanie władz było poprawne.

Następnie omawiano w Kole okólnik ministerstwa oświaty w sprawie zamknięcia zimowego semestru w Uniwersytecie krakowskim. Okólnik ten zawiera między innemi zarządzenie, że studenci, przeciw którym toczy się śledztwo, mogą być niedopuszczeni do wpisów, jeżeli śledztwo to przed wpisami się nie ukończy. Zarządzenie to wywołało w Kole polskiem wielkie niezadowolenie.

Koło polskie postanowiło głosować *przeciw otwarciu dyskusyi* nad odpowiedzią ministra Stürghka na interpelacye w sprawie zajść uniwersyteckich. (Odpowiedź zapewne dziś we czwartek nastąpi). Dyskusyi, którąby była bardzo ożywiona, życzą sobie socyaliści, rząd jej jednak nie chce i dlatego wpłynął na Koło polskie, aby głosowało przeciw jej otwarciu.

Androny.

O zajściach na krakowskim Uniwersytecie pojawiają się ciągle nadzwyczaj bałamutne opinie. Niektóre dzienniki („Czas", „Głos Narodu", „Goniec") n. p. wykombinowały, że strejk krakowski jest... „pour le roi de Prusse", a czerpią na to dowody z artykułu „Local Anzeiger'a" napisanego przez osławionego profesora hakatystycznego, Ludwika Bernharda, który profesorem berlińskiego uniwersytetu został tylko pod presyą rządu pruskiego. Otóż wedle zdania owego Bernharda „w Krakowie wykonano atak na system, który dziś zapewnia panowanie polskości w klerykalnym Poznaniu, na *system przewodzenia duchowieństwa w ekonomicznych organizacyach*", a do wniosku tego dochodzi p. B. bardzo prostą drogą: ks. Zimmermann był przyjacielem ks. Wawrzyniaka, ks. Wawrzyniak organizował w Poznańskiem spółki i banki, któremi rządzą księża, kto tedy godzi w przyjaciela ks. Wawrzyniaka, godzi w owe ekonomiczne instytucye.

Oczywiście są to absurda. I bardzo słusznie pisze p. K. Ehrenberg w warsz. „Kuryerze Porannym" w artykule „Przez Niagarę bredni" o tych tworzących się z okazyi prof. Zimmermanna legendach:

„Nikt nie wie, że ów znakomity człowiek jest bardzo ograniczonym księdzem, którego ks. Wawrzyniak używał do pomocy w swoich pracach organizacyjnych, a który, jeżeli był do czego użyteczny w Wielkopolsce, nadal powinien być tam zatrzymany, bo jak przykład pouczył, w Galicyi zrządził tylko więcej szkody społecznej, niż mógłby jej zrządzić naprawdę najumiejętniejszy prowokator. Nikt nie będzie wiedział, że powierzenie katedry socyologii, jedynej w pierwszym polskim Uniwersytecie, jowialnemu księdzu, którego całym tytułem naukowym jest praktyczna wprawa w montowaniu kooperatyw, było kompromitacyą Uniwersytetu przeciwko której senat właśnie miał obowiązek zaprotestować i że młodzież występując z tym protestem, okazała więcej przywiązania dla Uniwersytetu i czci dla nauki, niż jej mistrzowie.

Nikt nie będzie wiedział, że protest ten dał sposobność do walki o zasadę, ażeby katedry uniwersyteckie nie były obsadzane systemem politycznego nepotyzmu i ażeby nie stanowiły synekur dla kandydatów na posłów, namiestników i ministrów, dla jednostek zasługujących się rządzącym stronnictwom etc."

Uwagi „Kuryera Por." są ze wszech miar słuszne. Zasługi, ks. Zimmermanna jako *praktycznego działacza* w Poznańskiem (jeśli były, bo o tem różnie słychać!), nie uprawniają go jeszcze bynajmniej do zajmowania naukowej katedry. Uniwersytet nie jest dla polityków, lecz dla ludzi nauki!

*

Senat akademicki zbierze się jeszcze dziś lub najdalej jutro na posiedzenie, na którem rozpatrywaną będzie sprawa otwarcia nowego półrocza.

Dzisiaj rano kwestor uniw. p. Ziemiański, wywiesił ogłoszenie z zawiadomieniem, że ci słuchacze, którzy do 17 b. m. nie zapłacą czesnego stracą półrocze.

Wczoraj popoł. wróciła deputacya młodzieży postępowej z Wiednia i zdała komitetowi strejkowemu sprawę z pobytu swego w Wiedniu. Komitet strejkowy uchwalił następnie wysłać do rektora deputacyę celem zaciągnięcia informacyj co do deklaracyi, jaką słuchacze mają składać przy wpisywaniu się na letnie półrocze. Od oświadczenia rektora w tej sprawie w znacznej mierze zależeć będzie dalsze stanowisko młodzieży.

Komers akad. wskutek rozporządzenia komitetu strejkowego odbędzie się nie dzisiaj lecz jutro w piątek o godz. 7 w sali hotelu Kleina.

Wesołe okropności współczesne.

Dyalog podsłuchany.

— Coś strasznego! Coś okropnego!...

— Co takiego?!

— Słuchaj!... Mnóstwo kobiet... Paręset kobiet... Przeważnie młode i ładne... Niestety!... Ze spętanemi nogami... Pół ciała spowite, obandażowane... Drugie pół obnażone, jak do kąpieli powietrznej... Głowy pobandażowane, albo nakryte bermycami. Niektóre na głowie miały pęcherze z lodem...

— Gdzież to?... Co te nieszczęśliwe robiły?

— Nie uwierzysz... Tańcowały, a raczej w pętach swoich kicały... Okropności!...

— Człowieku! Gdzież-eś ty był? W domu zdrowia?

— Nie... Na balu!!...



Spalona żywcem. (Patrz artykuł).

Bomba na stacyi kolejowej.

Z Lublina donoszą:

Na stacyi kolei nadwiślańskich Chełm, przed przybyciem z Kowla pociągu osobowego, idącego do Warszawy, nieznani napastnicy wykonali zamach na dwóch strażników ziemskich, konwojujących aresztanta, niewiadomego na razie nazwiska. Do jednego ze strażników, w poczekalni klasy III siedzących, strzelali kilkakrotnie z rewolwerów. Kiedy padł on trupem na miejscu, drugi strażnik rzucił się do ucieczki. W celu udaremnienia jej, napastnicy rzucili za nim w przedsionku dworca kolejowego bombę, której wybuch sprawił znaczne spustoszenie.

Trzech obecnych podówczas w tym przedsionku padło na ziemię **ciężko rannych**. Jednemu z nich odłamki bomby strzaskały obie nogi. Równocześnie szyby w oknach z brzękiem wypadły potłuczone, a meble i drzwi uległy połamaniu i poszarpaniu. Pomimo tak fatalnych skutków wybuchu, drugi strażnik zdołał zbiedz i zdaje się, że nie jest wcale ranny. Troje rannych osób, ofiar wybuchu, przewieziono niebawem w stanie ciężkim do szpitala miejscowego w Chełmie, gdzie walczą one ze śmiercią.

Tymczasem konwojowany przez strażników, a odbity im w ten sposób **aresztant** wraz ze sprawcami napadu i wybuchu **zbiegł**, korzystając

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

41 (Ciąg dalszy).

Rozalia jęczała jak na torturach i od czasu do czasu rzucała się, ażeby się wyrwać i uciekać.

Janina prosiła:

— Rozumiem twój wstyd, ale widzisz przecie, że się nie gniewam i mówię do ciebie poczciwie. Jeżeli żądam wyjawienia nazwiska tego człowieka, to dla twojego dobra, bo nie chcę, żeby cię porzucił; pragnę temu zapobiedz. Juliusz pójdzie do niego, widzisz i zmusimy go, żeby się z tobą ożenił, a potem czuwać nad tem będziemy, żebyś z nim była szczęśliwą...

Rozalia zrobiła tym razem tak gwałtowny wysiłek, że wyrwała ręce z rąk swojej pani i uciekła jak szalona.

Wieczorem, przy obiedzie, powiedziała Janina Juliuszewi:

— Chciałam skłonić Rozalię do wyjawienia nazwiska uwodziciela. Ale mi się nie udało. Może ty spróbujesz, ażebyśmy mogli zmusić tego niegodziwca do ożenienia się z nią.

Juliusz rozgniewał się odrazu:

— Ah! wiesz przecie, że nie chcę nic słyszeć o całej tej historyi. Chciałaś zatrzymać tę dziewczynę, to ją sobie trzymaj, ale nie zawracaj mi nią głowy.

Od czasu połogu był, zdawało się, w jeszcze gorszym humorze i stało się u niego zwyczajem, że nie mógł już nigdy przemawiać do żony bez krzyku, podczas gdy ona, przeciwnie, zniżała głos, robiła się łagodną, pojednawczą, ażeby uniknąć wszelkiej sprzeczki; w nocy zaś, w łóżku bardzo często płakała.

Pomimo ciągłej irytacyi, Juliusz powrócił do bliższych małżeńskich stosunków, zapomnianych od czasu ich powrotu.

Rozalia wyzdrowiała wkrótce zupełnie i stała się mniej smutną, chociaż była jakby przestraszona, jakby prześladowana jakąś nieznaną obawą.

I dwa razy jeszcze uciekała, kiedy Janina próbowała ją znów indagować.

Juliusz zrobił się naraz uprzejmniejszym i młoda kobieta łączyła z tem jakieś nadzieje, odzyskiwała dawną wesołość, pomimo, że czuła się opanowaną dziwną jakąś niemocą, o czem jednak nie mówiła wcale.

Mrozy nie folgowały i od pięciu blisko tygodni, niebo, jasne w dzień a w nocy całe zasiane gwiazdami, podobnemi raczej do szronu, rozpościerało się nad jednostajną, twardą, lśniącą ścielą śniegu.

Fermy, odosobnione w swoich czworobocznych obejściach, poza ścianą wielkich drzew, obsypanych okiścią, zdawały się spać w swoich białych koszulach. Ani ludzie, ani zwierzęta nie wychodziły wcale; kominy chat jedynie wskazywały na ukryte życie, przez cienkie smugi dymu, unoszącego się prosto w mroźne powietrze.

Pola, płoty, wiązy dokoła gospodarstw, wszystko wydawało się zamarzłem, zabitem przez zimno. Od czasu do czasu słychać było trzeszczenie drzew, jak gdyby ich członki drewniane łamały się pod korą; niekiedy wielka gałąź odrywała się i opadała, utraciwszy jędrność swoich włókien wskutek przenikającego ją mrozu.

Janina oczekiwała z niepokojem powrotu ciepłych powiewów, przypisując strasznie ostrej zimie wszystkie swoje cierpienia.

To wcale jeść nie mogła, przejęta wstrętem do każdego pożywienia; to puls jej uderzał w przyśpieszonem tętnie; to najskromniejszy posiłek sprawiał jej niestrawność; a napięte, drgające ciągle nerwy utrzymywały ją bez przerwy w podnieceniu nie do wytrzymania.

Pewnego wieczora termometr spadł jeszcze niżej i Juliusz, drżący cały z zimna po obiedzie (gdyż tak oszczędzał na opale, że w jadalnym pokoju nie paliło się nigdy), zacierał ręce, mówiąc:

— Dobrzeby było dzisiaj spać we dwoje, prawda, koteczko?

Śmiał się swoim dawnym, serdecznym śmiechem i Janina rzuciła mu się na szyję; czuła się jednak właśnie tego wieczora tak niezdrową, tak obolałą, tak dziwnie zdenerwowaną, że prosiła zcicha, całując go w usta, żeby jej pozwolił spać samej. Określiła mu w paru słowach swoje cierpienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z zamieszania; mianowicie wsiedli oni na oczekującą formankę i odjechali w stronę Chełma.

Potrzeba 5000 narzeczonych!

Istnem Eldorado dla panien, pragnących wstąpić w związki małżeńskie, jest obecnie Kanada. Mimo, że całe zastępy młodych Angielek już wyemigrowały do tej kolonii, popyt na narzeczone jest tak znaczny, że pięć razy liczniejsze hufce nie zaspokoiłyby jeszcze zapotrzebowań.

Z owej krainy obiecanej przybył do Anglii niejaki mr. Tomasz Howell, wysłany przez trust kawalerów, który mu polecił przywieźć 5000 panien. „Daily Miror“ urządziło wywiad z tym plenipotentem narzeczonych. Opowiadał współpracownikowi pisma, że w Kanadzie jest — ni mniej ni więcej, jak 50.000 kawalerów, pragnących stanąć na ślubnym kobiercu. Z tej pokaźnej liczby 30.000 posiada własne farmy, pozostali są bądź oficyalistami rolnymi, bądź rękodzielnikami i kupcami w małych miasteczkach północno zachodniej Kanady. Niezamężne młode kobiety bywają tam osobliwością, gdyż skoro tylko pojawi się panna, w mgnieniu oka pozostaje mężatką i ma kłopot jedynie z wyborem konkurentów. Uciecha z ukazania się takiego białego kruka bywa tak wielką, że na cześć każdej panny urządzane są wieczory taneczne, fajerwerki, szlichtady i tym podobne zabawy. Na dowód, że takie przedstawienie stosunków nie jest bajeczkiem przynęty, Howel powołuje się na Fryderyka Moss, przedstawiciela londyńskiego kolei kanadyjskiej, który lat kilka przybył na tej ziemi ubogiej w kobiety i poślubił importowaną z Anglii narzeczone. Moss potwierdza opowieści plenipotenta kawalerskiego trustu, a goręcej jeszcze zagrzewa panny do wychodźtwa europejski dyrektor kolei Grand Trunk, który także swe szczęście matrymonialne znalazł w Kanadzie. Ci dwaj bezinteresowni świadkowie sławią kanadyjskich kawalerów: nie są to prości, niekulturalni osadnicy. Przeciwnie, wielu pokończyło uniwersytety, zakłady techniczne, a nie znajdując dość pola dla swej energii w Europie, wyruszyli za ocean. Angielskie narzeczone będą tam opływały w dostatek, będą wprost noszone na ręku.

Rzecz ciekawa, czy w krainie starych panien, jaką jest Anglia, te zachęty i pochwały znajdą oddźwięk w sercu 5000 kandydatek do szukania szczęścia małżeńskiego aż w Kanadzie.

Ze świata.

Dżuma. Dzienniki rosyjskie donoszą, że Fudżadżan zupełnie od świata jest odcięty. Kto nie zginie od dżumy, ginie z głodu i zimna. Wprawdzie obecnie umiera dziennie już tylko po 100 ludzi, ale to dlatego, że niewiele ich wogóle zostało — ogółem już tylko 6000. Nie ulega wątpliwości że **cała miasto wymrze.** Z Mukdenu i innych miast mandżurskich donoszą o **gwałtownem wzmaganiu się zarazy.** Nadto szerzą się rozboje w miastach. Mieszkańcy zupełnie potracili głowy. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby dżuma dotarła już do Syberyi.

Gniazdo rozpaczy, nędzy i rozpusty. W ubiegłym roku zanotowano w Petersburgu — tak pisze *Riecz* do 20 samobójstw dziennie. Znaczny procent samobójstwa daje prostytucya. Na zjeździe poświęconym walce z prostytucyą wykazano, że w Petersburgu nierządem się trudni do 50.000 kobiet, czyli że jedna prostytutka (wykluczając staruszki i dzieci), przypada na każde dziesięć, nawet ośm kobiet.

Spis ludności dokonany w końcu grudnia z. r. przyniósł ciekawe materyały do poznania nędzy wielkomiejskiej śród mieszkających „kątem“.

W mrocznej smrodliwej izbie wynajmywane są pod lokatorom wszystkie cztery kąty. Oto typowa izba: w jednym kącie żyje szewski z żoną, w dwóch innych, dwie rodziny z dziećmi, kąt czwarty zajmuje starsza kobieta z dwiema dziewczynami, które pod jej okiem uprawiają rozpustę.

Ale nawet i takie „kąty“ są dla wielu zbytkiem. Przytułki nocne nie mogą pomieścić wszystkich bezdomnych. W surową zimę petersburską nocują oni na stokach kanałów, na gnojówkach, śmietniskach i t. p.

Saturn. Od pewnego czasu planeta Saturn stała się punktem ścisłych obserwacyj wszystkich astronomów świata, którzy przez długie lata nie mogli dociec, czy świetlane kręgi tak charakterystycznie odróżniające Saturna od innych planet, są stałemi czy też płynnemi ciałami. Obecnie tajemnica przestworzów została ściśle zbadana dzięki udoskonalonym teleskopom, które wykazały, iż dziwne obrączki Saturna są rodzajem nieskończonej ilości pyłków, utworzonych przez miliardy miliardów drobniutkich satelitów, którym prawo przyciągania nie pozwoliło zespolić się w jedno i utworzyć rodzaj olbrzymiego księżyca satelity.

Planeta Saturn, powstał na wiele tysięcy lat przed naszą ziemią, jej olbrzymia powierzchnia nie zastygła jeszcze i tworzy się jedynie z aglomeracyi gazów rozpalonych w mniejszym lub większym stopniu.

Poseł do Dumy Nakonieczny w Krakowie.

We lwowskim „Gońcu“ czytamy między innemi taką rozmowę z posłem Nakoniecznym:

— Jakże panu posłowi w Dumie — spytał ktoś z redakcyi — czy bardzo niemiło?

— Ależ, wcale nie, muszę przyznać, że specyalnie dla mnie są wszyscy bardzo grzeczni, nawet posłowie z prawicy, nawet Puryszkiewicz, który się jednak pilnuje, aby nie wchodzić razem ze mną we drzwi? A wie pan dlaczego? — bo mam mocne pięści i oni o tem wiedzą. Jest tam w Dumie jeden chłop rosyjski, ogromny, wyższy odemnie o głowę, taki sobie lichwiarz wiejski, mający po wsiach łaźnie, po których dzieją się najgorsze pijatyki i orgie, a on w Dumie występuje zawsze za wstrzemięźliwością i za dobrymi obyczajami! Owóż ten poseł spotyka mię raz w sali towarzyskiej, podaje mi rękę i próbuje mną wykręcić, jak frygą. „Nie tak, panie kolego! — powiedziałem — nie tak! to się inaczej robi! I jak nim wykręciłem, tak grochnął na ziemię.

Potem, patrzę się, a tu jeden Moskal po drugim przychodzi do mnie i z uniżonością ściska mi rękę i gratuluje. Przyjmuję to, nic a nic nie rozumiejąc, aż za trzecim, czy czwartym razem powiadam, że nie wiem, czego mi tak winszują.

— Ta, jak to czego? — odpowiedziano mi — taż wy przecie tamtego siłacza jak dziecko obalili!

— Bo to, widzi pan, Moskalowi, tylko pięść imponuje!

— A jak to było z owymi studentami rosyjskimi? — wtrącił ktoś obecny przy rozmowie.

— Ot, szedłem sobie wieczorem Newskim Prospektem, a naprzeciwko szło siedmiu słuchaczy uniwersytetu, trochę podochoconych. Jeden z nich, zobaczywszy mnie, zamierzył się, mówiąc: „O! idzie reprezentant Koła polskiego — tak ja mu w mor..“. Nie dokończył, bo sam dostał! Tamci na mnie, ja kożuch z ramion, czapkę głową odrzuciłem, walę jednego prawą ręką, drugiego lewą — bo umiem bić lewą — a trzeciego nogą. Dostało im się porządnie a na dobitek przyszedł stójkowy i zabrał ich na policyę. Tam z tego wielka historya; napad na posła! Odesłano ich ze strażnikiem do aresztu — ale ja sobie myślę, dostali już, co im się należy, więc wetknąłem strażnikowi w łapę, aby im pozwolił uciec...

Spalona żywcem.

(Patrz ilustracyę).

Wstrząsający wypadek wydarzył się niedawno we Lwowie w domu przy ul. Śniadeckich l. 7. — Zamieszkała tam Samuela Schrenzlówna oblała się w zamiarze samobójczym **pokostem** i **podpaliła się**. Na krzyk desperatki zbiegli się pobudzeni lokatorzy, zanim jednak wyważono drzwi, Schrenzlówna wśród strasznych mąk zmarła.

Tę ostatnią chwilę strasznego dramatu, którego tajemnicę Schrenzlówna zabrała ze sobą do grobu, przedstawia nasza rycina. Powody okropnego samobójstwa, popełnionego niewątpliwie w stanie niepoczytalności, nie zostały ujawnione.

Katastrofa kolejowa pod Dębicą.

(Korespondencya „Nowin“).

O katastrofie kolejowej, która wczoraj rano zdarzyła się na linii między Ropczycami a Dębicą otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

Ponieważ pociąg pospieszny nr. 2, wyjeżdżający ze Lwowa o godz. 11.52 w nocy, przybył do Rzeszowa z kilkonastominutowem opóźnieniem, dołączono do niego drugą lokomotywę celem uniknięcia dalszej zwłoki w jeździe. Pociąg ten, wyjechawszy z Rzeszowa nie zatrzymuje się aż w Dębicy. Tymczasem pół godziny przed jego przybyciem do Ropczyc, wyekspedyowano stamtąd do Dębicy pociąg towarowy, który mimo to, że czas ten aż nadto wystarczał mu na przebycie tej przestrzeni, wskutek zawiei śnieżnych nie zdążył na oznaczoną porę. Pociąg pospieszny zatem, wyposażony w dwie maszyny i pędzący z siłą 70 klm. na godzinę, dogonił go i wpadł nań w czystem polu obok budki nr. 93.

Skutki zderzenia były straszne. W jednej chwili powstał **ogromny stos podruzgotanych wozów**. Główna siła zderzenia skoncentrowała się na cztery przedostatnie wozy pociągu tow., które uległy zupełnemu zniszczeniu. Reszta pociągu tow. rozerwała się wskutek olbrzymiego wstrząśnienia, ale wozy nie odniosły większych uszkodzeń. Pociąg pospieszny cudem prawie **ocalał**, jedynie pierwsza maszyna została trochę uszkodzona.

Podczas katastrofy zginął na miejscu 44-letni konduktor pociągu towarowego Franciszek **Patyk**, żonaty, zamieszkały w Podgórzu. Zwłoki jego znaleziono na sztabie żelaznej, jednego z przedostatnich wozów, z głową zwisającą na dół, z której ściekała na ziemię powoli krew z mózgiem. Hamowniczy ostatniego wozu Jan Zacny tylko w ten sposób uniknął niechybnej śmierci, iż widząc przez okno budki coraz bardziej zbliżające się latarnie pociągu pospiesznego, wyskoczył z wozu. Prócz Patyka, który zginął, **nikt z personalu pociągu towarowego, ani pospiesznego nie poniósł szwanku**. Jedynie tylko jeden konduktor **doznał wstrząsu nerwowego** i obaj **maszyniści** pociągu posp. zgłosili się jako **chorzy**; zewnętrznych obrażeń jednak nie doznali.

Winę katastrofy ponoszą **maszyniści** pociągu posp., którzy przeoczyli sygnał na „stój“ i **funkcyonaryusz „domu blokowego“**, który w razie śnieżycy, chcąc zatrzymać pociąg, zobowiązany jest kłaść na szyny kabsle wybuchowe.

Gruzy pociągu towarowego zawaliły oba tory. Pierwszy tor oczyszczony został z gruzów o godzinie 9 rano, drugi o godz. 5 po południu. Pociąg posp. wyruszył z miejsca katastrofy o godz. 10 rano.

Po pierwszej katastrofie omal nie zdarzyła się druga. Około godz. 5 krzyżuje się w okolicy Dębicy z pociągiem posp. Nr. 2, wiedeński pociąg posp. Nr. 7. Krytycznego poranku wied. pociąg wyjechał z Dębicy bez przeszkody, gdzie jeszcze nie wiedziano o katastrofie i byłby niechybnie wykoleił się, wpadłszy na gruzy pociągu towarowego, gdyby nie przytomność umysłu kond. Ignacego **Nowakowskiego**, który widząc z miejsca katastrofy dzięki prostej przestrzeni, ogromne latarnie zbliżającego się pociągu, puścił się co sił w stronę „domu blokowego“ i zmienił sygnał na „stój“. Maszynista zauważył na czas jeszcze sygnał i wstrzymał pociąg na 200 metrów przed miejscem katastrofy.

Naokoło sceny i estrady.

Jubileusz dyr. Andrzeja Lelewicza. Dowiadujemy się, że obecny dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, p. **Andrzej Lelewicz**, święci dn. 22 lutego br. 30-letni jubileusz pracy na scenie. — Społeczeństwo Wielkopolskie przygotowuje się do obchodu tego jubileuszu.

Z teatru miejskiego. W wesołej komedyi Flers'a i Caillavet'a: „Ścieżki cnoty“, grają pp.: Arkawinówna, Jarszewska, Łomska, Zarzycka, Kopczewska, Kosiński, Siemaszko, Jarszewski, Sobiesław, Leszczyński, Stanisławski, Mielnicki, Fuchalski, Miedniak.

Rozdano role z interesującej komedyi Xanrofa: „Książę małżonek“ i z tragedyi Zeyera: „Legenda Erynu“.

„Panna Maliczewska“ w Król. Pols. Dyrektor Tadeusz Pilarski nabył onegdaj wyłączne prawo wystawiania „Panny Maliczewskiej“ G. Zapolskiej w całem Królestwie Polskiem, z wyjątkiem Warszawy. Trupa wyjeżdża na tournée artystyczne w przyszłym tygodniu. Rolę „Panny Maliczewskiej“ — granej w Galicyi przez trupę dyr. Pilarskiego przeszło 50 razy kreować będzie p. Marya Olska, która w sztuce tej wystąpiła z powodzeniem w poniedziałek w Teatrze m. w Krakowie.

Z teatru ludowego. Dziś zamiast „Druciarza“ — „Zuchy“. Jutro także „Zuchy“ na benefis młodszych artystów. — „Zdrowi i pokaleczeni“, wesoła komedya w 5 aktach, w sobotę, na benefis pp. Czarnowskiego i Dębowicza. — W niedzielę po południu „Zuchy“, wieczorem „Kominiarze“.

Wieczór Svena Scholandra. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Dnia 12-go b. m. da się poznać w Krakowie niezrównany piosenkarz i lutnista szwedzki, Sven Scholander. Wieczory tego w całej Europie popularnego artysty są wśród wszystkich produkcyj koncertowych czemś zupełnie wyjątkowem, jako rodzaj i sposób wykonania. Towarzysząc sobie na oryginalnej lutni z końca XVII. wieku, śpiewa Scholander w kilku językach pieśni i piosenki z epok minionych, ludowe i kunsztowne, naprzemian humorystyczne, sentymentalne lub dramatyczne, wspomagając świetną interpretacyą wokalną tak dosadną charakterystyką mimiczną, jaką w tym stopniu posiada tylko jedna — Yvette Guilbert. Na Kraków zestawił artysta program wyłącznie prawie wesoły, złożony z sześciu piosenek francuskich, trzech szwedzkich i trzech niemieckich. Książeczka programowa z przekładami wszystkich tekstów ukaże się już w dniach najbliższych.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: »Panna głupia«.
Piątek: »Noblesse oblige«.

„Moja Pani“

(kilka uwag o książce ks. prof. Zimmermanna).

(Ciąg dalszy).

I pisze autor dalej:

„Całe popołudnie spędzone w redakcyi i drogę całą do domu przemarzyłem o zaciszu domowem, o powietrzu w pokojach przesiąkniętem wonią kwiatów, o uczuciu spokoju, jaki teraz będzie otaczał mnie na zawsze. Lekko mi było i radośnie na duszy, jak człowiekowi, który po latach niepokoju i walki dąży do zacisza domowego i już je wita z dala.

Wchodzę i widzę pierwsze drzwi — do jadalni — zastawione wielkim koszem z węglami, otwarte na ścież, a drugie drzwi — w głębi korytarza — przywiązane szpagatem do szafy kuchennej, aby się zamknąć nie mogły. Baba zaś grzmiała i błyskała się.

— Co? to ja mam dźwigać ciągle te drzwi? obrywać się i obdzierać? jeszcze by też!

Niedługo też istniał ten mój środek bezpieczeństwa. Gdy po paru dniach wróciłem do domu, zastałem sprężyny odjęte od zatrzasku. — I odtęd swędy niepodzielnie przechodzą do pokojów i panoszą się w nich wraz z odgłosami statków kuchennych i talerzy, a postukiwanie drzwi niezamkniętych trapi mnie jak dawniej“.

Niemniej żałosne były przygody z cebulą, której baba wyrzec się nie chciała w kuchni:

„Podobnych sajść przeszedłem wiele w jej szkole. Po *cebuli* doznaję zgagi i przypominań aż do następnego dnia. Jestem tedy smutny i $3\frac{1}{3}\%$ niezdolny do pracy. Błagałem ją więc ze łzami, aby nie brała cebuli do żadnej potrawy. Ale to jej nie wzruszyło; cebula panoszyła się dalej na moim stole. Ona zaś przysięgała, że „nawet ani krzty cebuli niema w domu“. I nieraz język mój udało jej się okłamać, jedynie tylko żołądka nie wywiodła w pole. Gdy przypadł mi w udziale ogród, największy zagon zasadziła cebulą. Gdy cebula urosła, użyłem prośby i groźby, i cebula została sprzedana. I przez jakiś czas byłem spokojny. Dziwnym tylko sposobem żołądek coś szwankował. Aż wreszcie wyciągam łupinę od cebuli z kapusty i schwyciwszy corpus delicti na widelec, pełen grozy, wołam babę. Ale baba nie stropiła się ani na chwilę. Uzbrojona w swoją logikę dowodziła mi, że przecież bez cebuli gotować nie podobna. Stwierdziłem też z boleścią, że miała jej pełną szufladkę“.

Jednakże mimo wszystkie te wady baba była perłą — i znalazła pełne uznanie u współczesnych (a mamy nadzieję, że i potomni jej go nie poskąpią). Autor, skrupulatny jak zawsze, przytacza szereg pochlebnych sądów o babie, z których wynika, że w Poznaniu słowa tej gospodyni zaćmiła zupełnie sławę nawet pani Łucyny Ćwierciakiewiczowej:

„Jako człowiek słaby i niewytrwały skarżyłem się nieraz na jej wymagania i rządy znajomym i krewnym, ale to sobie dopiero dałem!

— Już tylko nic nie mów na babę — wołała Kazia Mieczkowska — takiej drugiej nie dostaniesz!

— Ona przecież świetnie gotuje — dodał Stasio.

— Jezus! to byś ty miał się baby pozbyć! — unosiła się Ciotka Malczewska.

A pani Cegielska z p. Karwowską wołały:

— Bić się o nią będziemy, jak ksiądz się z nią rozstanie.

Tadeusz zaś zadecydował:

— Ja Ci tylko powiadam, Rózia to Twoja opatrzność. (str. 57).

W dalszym ciągu swej opowieści autor omawia w § 16-tym „przedmioty przyjaźni“ swej baby. W pierwszym rzędzie do przyjaciół Rózi zaliczał się **piesek**, którego ksiądz nazwał „Synkiem“, znowu dając tem dowód subtelnego smaku i wykwintnej jowialności:

„Długo zastanawiałem się nad tem, jak go nazwać. Ponieważ zaś był **najsilniejszym węzłem, jaki mnie łączył z babą**, nazwałem go **Synkiem**.

Jako Synek znany był w szerokich kołach naszego obywatelstwa, zwłaszcza tego odłamu demokracyi narodowej, który większą część dnia spędza na ulicy. Miał on też osobną do niego słabość“ (str. 64).

Losom tragicznym pieska poświęconych jest kilka kart książki. Na sympatyę baby do **indyczek** już poprzednio zwróciliśmy uwagę czytelników. Sympatya ta, jak autor twierdzi, miała źródło w pewnego rodzaju pokrewieństwie duchowem i podobieństwie fizycznem (tylko że indyczki okularów nie nosiły).

Nie będąc egoistą i dbając o uszczęśliwienie ludzkości — szanowny autor opowiada nam, że celem zabezpieczenia przyszłości tej tak uroczej Rózi zamierzył ją wydać **za mąż!** Piękna Rózia zgodziła się na to — i oto (str. 76).

„niebawem też — było to 13. 9. 1908 r. — w jednem z najpoczytniejszych naszych pism, w „Przewodniku Katolickim“, pojawił się anons następujący:

W związek małżeński
pragnęłaby wstąpić
P A N N A
w sile wieku, przystojna, zdrowa, ogólnie szan., posiadająca przeszło 4000 mk, zarobionych własną pracą, pracowita i skromna, znająca się na kuchni, chowie drobiu, prowadzeniu gospodarstwa domowego i ogrod itd. Zgłoszenia z podaniem wieku, zawodu, usposobienia, stosunków rodzinnych i majątkowych oraz fotografii przyjmuje ekspedycya „Przew.“ pod lit. R. N. 2225.

Liks.

(Dokończenie nastąpi).

Repertuar teatru ludowego.

Środa, Czwartek: «Zuchy krowoderskie».
Piątek: «Zuchy krowoderskie».
Sobota: «Zdrowi i pokaleczeni».

Co słychać w mieście?

Echa masowych aresztowań Królewiaków w Krakowie.

Sprawa masowych aresztowań Królewiaków we wrześniu w Krakowie, która zrobiła wówczas wielkie wrażenie i nabrała ogromnego rozgłosu, dobiega końca. Akt oskarżenia jest już prawomocny i akta odesłane zostały z prokuratoryi państwa do senatu do r. Jasiewicza dla rozpisania rozprawy. Ze strony prokuratoryi państwa referentem do tej sprawy delegowano prok. Ujejskiego. Oskarżony jest Jan Latour, magazynier w fabryce Karmańskiego na Zwierzyńcu oraz pięciu jeszcze innych Królewiaków o występek zawiązywania i należenia do tajnych stowarzyszeń oraz o przechowywanie u siebie materyałów wybuchowych i broni.

Karnawałowy „Żywy dziennik" na rzecz kolonij wakacyjnych seminarzystek, który wielkie obudził w mieście zainteresowanie, liczy 14 współpracowników. Wesoły artykuł wstępny wygłosi prof. dr Fr. Bylicki, następnie pojawią się na estradzie pp.: Tadeusz Żuk Skarszewski, adw. dr Szalay, Feliks Jasieński, oraz dziennikarze: Ludwik Szczepański, Aleksander Karcz, Roman Pilarz, Edmund Zechenter, Sylweryusz Chmurkowski i Szczęsny Felkel. Nadto odczytane zostaną p. Jana Grzywińskiego: „Nasze typy kobiece" i W. Noskowskiego: „Telegramy".

Karnawałowy „Żywy dziennik" pojawi się, jak wiadomo, w piątek o godz. 7, a redakcya mieści się w sali Starego Teatru.

Sprzedaż oraz wydawanie zamówionych biletów odbywać się będzie we czwartek, w lokalu redakcyi „Czasu" (ul. św. Tomasza l. 32), od godz. 4 popoł. do godz. 7 wieczorem, a w piątek w tych samych godzinach w kasie Starego Teatru.

Budżet m. Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przew. prez. dra Leo, na którem obradowano nad preliminarzem budżetu na rok 1911. Komisya załatwiła na podstawie referatu r. m. Schwarza dział VIII. (Zarząd targowy), na podstawie referatu r. m. Birnbauma dział X (Dobroczynność), wreszcie na podstawie referatu r. m. Uderskiego dział VI. (Budowy i roboty publiczne).

Potanienie wędlin. Wędliny, smalec i słonina potaniały nieco u masarzy krakowskich. Potanienie nastąpiło z powodu lepszego dowozu trzody i spadku cen surowego materyału, wynoszącego około 10 halerzy na kilogramie. Podajemy obecnie ceny najwięcej spożywanych gatunków wędlin; dawne ceny wyższe zamieszczamy w nawiasach. I tak obecnie kosztuje kilogram: 1) szynki praskiej wędzonej surowej w całości 2·50 kor. (2·70); 2) takiej samej szynki gotowanej w całości 3·80 kor. (4·40); 3) szynki praskiej wędzonej krajanej na części 4·80 kor. (5·20); 4) polędwicy pieczonej 4·80 kor. (5·20); 5) boczku zwijanego wędzonego 3·60 kor. (4·00); 6) kiełbasy surowej 1·60 (2·00); 7) kiełbasy polędwicowej 3·60 kor. (4·00); 8) kiełbasy siekanej 1·60 kor. (2·00); 9) kiełbasy krajanej 2·40 kor. (2·60); 10) kiełbasy siekanej lepszej 2·20 kor. (2·40); 11) salcesonu zwykłego 1·60 kor. (1·92); 12) smalcu 2·00 kor. (2·24); 13) słoniny białej 1·80 kor. (2·10); 14) słoniny wędzonej 2·00 kor. (2·24)

Dlaczego mieszanina, najwięcej przez publiczność kupowana, nie potaniała?

Opóźnienia pociągów. Pociągi od strony Lwowa i Zakopanego nadeszły wczoraj z kilkugodzinnem opóźnieniem. Pociąg z Kocmyrzowa nie kursował wczoraj z powodu zawiei śnieżnych przez dzień cały, nadszedł tylko pociąg z Mogiły. Dzisiaj sytuacya poprawiła się nieco i pociągi nadchodzą z znacznie mniejszem opóźnieniem.

Klub prawników i Koło artystyczno-literackie. Odbyło się wczoraj walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli: prezes dr Wędkiewicz Wł., wiceprezesi: dr Sokołowski A. i Ursel W., członkowie wydziału: Axentowicz T., dr Beaupre A., Biliński M., dr Bylicki Fr., dr Cieszyński J., Chyliński M., dr Dawidowski K., Dobrzański J., dr Federowicz T., Flechner H., Klemensiewicz E., dr Łachecki K., Matusiński H., Mayzel M., Rakowski K., dr Rozwadowski J., dr Smolarski K., Stachiewicz P., dr Ujejski G., Winkowski J., Żuk-Skarszewski T.

Z „Sokoła". Komitet zawiadamia Szan. członków „Sokoła", którzy nie otrzymali zaproszeń na „Zabawę kostyumową" na 11 b. m., aby raczyli zgłosić swe adresy w kancelaryi „Sokoła".

Z Czytelni dla kobiet im. Słowackiego. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków wybrano nowy wydział w skład którego wchodzą pp.: Drzewiecka prezesowa, Schneiderowa wiceprezesowa, Orszulska sekretarka, Pachucka wicesekretarka, Rebenowa skarbniczka Hablińska gospodyni, Honkiszewska i Plutyńska wicegospodynie; do wydziału: pp. Żelechowska, Pulower, Kolarzewska, Koszykowa, Wojnarowa, Freege, Górska.

Korepetytorzy. Komisya informacyjna w Towarz. Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. zwraca się do społeczeństwa z prośbą o zgłaszanie posad guwernerów, korepetytorów, pomocników biurowych i kancelaryjnych i t. d., na które polecać będzie gorliwych i sumiennych kolegów. — Wszelkie zgłoszenia i informacye nadsyłać należy pod adresem: Kraków, ul. Jabłonowskich l. 10. Dom akademicki — Komisya informacyjna.

Publiczne zgromadzenie. 12 lutego b. r. odbędzie się zgromadzenie publiczne stróżów kamienicznych o godz. 3 popoł. w Domu robotn. przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Karnawał.

Stow. drukarzy „Ognisko" w Krakowie (Rynek gł. l. 12) urządza w sobotę 11 b. m. „Wieczór taneczny pomarańczowy". Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami do godz. wpół do 12 wieczór. — Bilet pojedynczy 1 kor., familijny (na 3 osoby) 2 kor. — Zaproszenia wydaje sekretarz komitetu codziennie między godz. 7—8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia.

Raut z koncertem spacerowym na rzecz Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów W. M. w Podgórzu odbędzie się 11 b. m. w sali „Sokoła" w Podgórzu.

Datki przyjmuje i bilety wydaje dr D. Schiff w Podgórzu, Rynek 11.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dn. 18 b. m. „Piknik pań" przy pełnej orkiestrze 13 p. p. Lista zgłoszeń u kursora. Udział 4 kor. od osoby.

Dnia 25 lutego r. b. w salach „Klubu urzędników pocztowych" przy ul. Lubicz l. 5 odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą „Zabawa fiołkowa", z której czysty dochód przeznaczony będzie na budowę „Domu robotniczego" w Krakowie.

Po zaproszenia zgłaszać się można osobiście lub piśmiennie do gospodyni zabawy, p. Maryi Daszyńskiej, ul. Zyblikiewicza l. 6.

Z Klubu pocztowego. W Klubie pocztowym odbędzie się d. 18 bm. V bal maskowo-kostyumowy, który w ubiegłych latach cieszył się w Krakowie największem powodzeniem. Oprócz miłych pamiątek, jakie stanowić mają karnety, ozdoby kotylionowe, dane będą trzy wartościowe nagrody. Dwie za najpiękniejsze kostyumy damskie i męskie, a trzecia nagroda będzie za najkomiczniejszą maskę. Powodzenie balu zapowiada się dobrze, bo imienne zaproszenia są już na wyczerpaniu; chcący brać udział zechcą się wpisać w Klubie do liczby uczestników.

Bal rabczański odbył się wczoraj z tradycyjną wspaniałością. Około godziny 11 rozpoczęto tańce polonezem, na czele którego postępował prof. dr Jakubowski z księżną Kazimierzową Lubomirską, dalej delegat Fedorowicz z hr. Pauliną Ledóchowską, prezydent Leo z p. J. Federowiczową, prof. Axentowicz z p. Leową, hr Mycielski z Axentowiczową, dr Murdzieński z p. Włodkową, dyr. Fr. Paszkowski z p. Murdzieńską, M. hr. Tyszkiewicz z p. Borzęcką, ks. Czetwertyński z p. Boczarową i p. Aleks. Mańkowski z p. Łazarską.

Z kolei nastąpił walc i kadryl, do którego stanęło około 120 par. Wodzirejem był prof. K. Dawidowski.

Ostrzeżenie dla wychodźców. Ministerstwo handlu oznajmiło, że wedle relacyi konsula austryackiego ze San Francisco, niejaki Stanisław Majkowski, zamieszkały w Ameryce, rzekomo agent kolonizacyjny, zamierza przybyć do Europy, celem werbowania do San Francisco naiwnych wieśniaków. Majkowski jest znanym oszustem, który naciągnął już wielu rolników na wyjazd i zakupno nieużytecznej ziemi w Ameryce.

Ministerstwo handlu ostrzega również przed wyjazdem do Indyi (via Triest do Bombaju), gdyż robotnik galicyjski nie znajdzie tam pracy.

W sprawie szynków na Placu Matejki. Do prezydenta miasta udała się wczoraj deputacya złożona z członków komitetu parafialnego, w skład którego wchodzili ks. prob. Kulinowski, pos. dr Bujak, pp. K. Mildner i p. A. Śliwiński, radców m. A. Guzikowskiego i St. Drozdowskiego i kilku obywateli kleparskich i wręczyła mu protest przeciw zamierzonemu otwarciu nowego szynku przy Placu Matejki. Na proteście zebrano około 700 podpisów. Prezydent uznał słuszność protestu i zapewnił deputacyę, że ze swej strony dołoży starań, by szynku nie otwierano.

Zmiana mundurów służby tramwajowej. Z dniem 1 marca służba tramwaju krakowskiego otrzyma mundury, odmienne od obecnych. Mundury nowe będą miały niebieskie obszycie — dotychczasowe czapki zmienione będą na niskie kaszkiety, zbliżone krojem do czapek woźnych magistratu.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj o godz. 8 wieczorem pękła u wylotu ul. Karmelickiej i plant rura wodociągowa. Zawiadomiony o pęknięciu rury Zarząd wodociągowy, polecił wyszukanie otworu i naprawę rury. — Roboty potrwają około 2 dni i przez ten czas w ulicy Szewskiej wodociąg funkcyonować nie będzie.

Nagły zgon. Na dworcu kolejowym zmarł wczoraj powracający z Ameryki robotnik, nieznanego nazwiska. Przybyłe Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Z cyrku „Edison". Szereg niezwykle oryginalnych zdjęć przyniesie najnowszy repertuar kinematografu. Piękne zdjęcia z natury, najnowsze zdarzenia światowe w journalu Pathego, serya XXX., ciekawy dramat biblijny p. t. „Kain i Abel" etc.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Broszkiewicz, obywatel m. Łańcuta, zmarł 8 bm.

Stefania Markówna, uczennica II. kl. wydz., w 14 roku życia, zmarła 7 bm.

Lubin Dobrzański, emer. oficyał sądowy, w 62 r. życia, zmarł 7 bm.

Ignacy Marzec, majster krawiecki, uczestnik powstania w r. 1863, przeżywszy lat 72, zmarł dnia 7 b. m.

Z sali sądowej.

O nałogową kradzież.

W dniu 13 grudnia z. r. przybyła do sklepu p. Bestera przy ul. Sławkowskiej l. 18, 50 letnia robotnica Marya Ziarko, rodem z Bronowic wielkich, zam. w Krakowie, rzekomo z zamiarem kupna sukni, którą jej panna sklepowa Bestera pokazywała. Gdy Bester zauważył Ziarkową, którą znał jako złodziejkę, kazał jej się wynosić, dodając, że niema tu dla niej nic do sprzedania. Ziarkowa wyszła, zdążyła jednak mimo to skraść w sklepie suknię wartości 10 kor. W nocy z 13 na 14 grudnia policya aresztowała znowu obwinioną, włóczącą się bez zajęcia po mieście, a po przeprowadzeniu w jej domu rewizyi, zakwestyonowała u niej dwie suknie, ogólnej wartości 19 kor., chustkę zimową, dwa kawałki perkalu i małą chusteczkę. Co do chustki zimowej, Ziarkowa udowodniła świadkami, że ją kupiła, co do innych rzeczy nie podała sposobu nabycia. Jedną ze sukien rozpoznał Bester jako tę, którą mu Ziarkowa skradła 13 grudnia z. r.

Drobną tę kradzież, ze względu na to, że Ziarkowa 57 razy była karaną, w tem 18 razy za kradzież, prokuratorya państwa skwalifikowała jako zbrodnię kradzieży i dzisiaj Z. zasiadła na ławie oskarżonych. Ponadto Ziarkowa odpowiada za przekroczenie ustawy o włóczęgostwie.

Rozprawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prok. Rosławiński, broni adw. dr Łachecki.

Obwiniona wśród płaczu przyznaje się do kradzieży sukni u Bestera, tłomacząc się, że była wówczas pijana i klękając przyrzeka więcej nie pić wódki i nie kraść.

Po przesłuchaniu świadków trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Ziarkową na 2 lata ciężkiego więzienia.

Z Izby posłów.

Ustawa o domokrąstwie.

Wiedeń. W dyskusyi generalnej nad ustawą o domokrąstwie minister handlu dr Weisskirchner podniósł, że w dzisiejszych warunkach handel domokrążny stał się zbytecznym, a wchodzi w rachubę tylko dla pojedynczych obszarów i niektórych towarów. Minister oświadczył się za wnioskami komisyi, orzekłszy, że ustawa o domokrąstwie przedstawia się jako kompromis sprzecznych interesów.

W dalszym ciągu dyskusyi pos. Diamand postawił wniosek, aby ustawę odesłać z powrotem do komisyi przemysłowej. Pos. Bösmüller, jako mowca generalny contra, oświadczył się przeciw ustawie, która jest wyrazem bezgranicznego egoizmu. Podług niej tylko Austryacy nie mieliby prawa zajmować się handlem domokrążnym, mieliby je zaś obcokrajowcy, jak Bośniacy, Chorwaci i Węgrzy. Mowca poparł wniosek odesłania ustawy do komisyi.

Na tem obrady przerwano i przystąpiono do dalszej debaty nad wnioskiem nagłym Fressla o zniesienie podatku od mięsa. Przemawiał pos. Heilinger, który, nawiązując do ostrej scysyi jaka się odbyła między nim a ministrem handlu na początku posiedzenia, zastrzegł się przeciw tonewi, z jakim minister na zapytanie, dlaczego się tak irytował, odpowiedział mowcy, że „wkrótce wycofa się zupełnie z życia publicznego". — To oświadczenie przyjmuje mowca z zadowoleniem do wiadomości i życzy ministrowi jak najlepszego zaopatrzenia. Następnie mowca krytykował stosunki w ministerstwie kolei i powitał z zadowoleniem fakt, że nowy minister kolei zamierza zrobić porządek w ministerstwie. (Sensacyę budzi zajście między ministrem a posłem). Następne posiedzenie Izby dziś.

Telegramy „Nowin".

Aresztowanie za szpiegostwo.

Lwów. Dzisiaj aresztowano w hotelu Bellevue, młodą kobietę zameldowaną jako baronowa **Struve**. Z korespondencyi znalezionej przy niej wynika, że uprawiała ona **szpiegostwo na rzecz Rosyi**. Aresztowana jest żydówką i pochodzi z Tarnopola.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

47 (Ciąg dalszy).

Wewnątrz niej wszystko dygotało jeszcze, jęczało i zawodziło. Ale zdrętwiałe wargi, ale nabrzmiałe gardło nie mogły już przepuścić żadnego dźwięku.

Około północy znalazła się w pobliżu placu Greve — tam zaciągnął ją instynkt. Skuliła się pod jakimś daszkiem. Myśl powracała. Wśród strasznego wstrząśnienia odzyskiwała pamięć wszystkiego, co się stało.

Pamięć mętną, mglistą. Z chaosu wrażeń wyłaniało się nadewszystko: „O północy muszę być na ulicy de la Hache, w mieszkaniu Roncherolles'a. W przeciwnym razie kat zamorduje moje dziecko!..."

Wiedziała, gdzie leży ulica de la Hache. Znała do niej drogę. Myśl, że tam będzie musiała oddać się księciu, nie powstała w jej głowie. Ale czuła niepokonany wstręt do pójścia na ulicę de la Hache. Dwa razy powstała z miejsca z myślą: „Muszę iść ratować dziecko"... i dwa razy opadła napowrót.

Nagle... Biła dwunasta. Liczyła aż do ostatniego uderzenia. Nagle wstrętna, okrutna prawda stanęła w umyśle jej w całej nagości. Jasność prawdy tej oślepiła ją niby błyskawica.

Nie mówiła już: muszę ratować dziecko moje. Myślała: muszę się oddać!

Powstała jęcząc. Szła na ulicę de la Hache. Drżała ze zgrozy. Zęby szczękały. Dreszcz przebiegał od nóg do karku. Wyciągała ręce, aby odepchnąć wstrętne widziadło. Z ust wyrywały się słowa, kawałki słów, strzępy myśli; chciała przyspieszyć kroku... Siła nieznana, tajemnicza przykuła ją na miejscu. Chciała wydać okrzyk przerażenia... skargi na swą niemoc — i w tym momencie upadła wpoprzek drogi. Postać jakaś wysunęła się z cienia i pchnęła leżącą sztyletem.

* * *

Człowiek, który szedł za Maryą krok w krok od samego jej wyjścia z Temple i który był świadkiem szybkiej tej sceny, zbliżył się i pochylił nad zamordowaną. Dotknął jej serca.

— Nie żyje — mruknął dozorca Tomasz — Nie, Jezus, Maryja... Lepiej byłoby dla niej, żeby już nie żyła... Hm! co robić? Czy słuchać Małgorzaty?...

Dozorca długo stał i rozmyślał. Marya leżała bez ruchu, zesztywniała, wyprężona wzdłuż strumyka, który płynął wpoprzek ulicy. Księżyc wynurzył się z poza dachów i blady promień padł na twarz nieruchomo leżącej. Tomasz ujrzał wtedy, że z poza powiek zamkniętych toczyły się łzy jedna za drugą. Zadrżał. Nagle z wściekłem przekleństwem porwał młodą kobietę, zarzucił sobie na ramię i szybko pobiegł do swego mieszkania, położonego na wstępie do Temple.

Tam przy pomocy Małgorzaty złożył Maryę na łóżku.

Potem dozorca odbył naradę z żoną. Z początku przerażony mówił *nie*, ale niebawem pokonany, uspokojony, zgodził się i rzekł: *tak!*

Natychmiast udał się w drogę na ulicę de la Hache i zdążył tam przybyć przed pierwszą.

— No i co? — spytał gorączkowo syn królewski.

— Miłościwy panie, kobieta nie żyje!

— Co, nie żyje? — wrzasnął Henryk.

— Tak, miłościwy panie, nie żyje. A ja przyszedłem zapytać, co zrobić z trupem?...

Henryk odskoczył, źrenice mu się rozszerzyły, jak gdyby ujrzał widmo. Rozkrzyżował ręce, upadł ciężko na sofę i twarz ukrył w poduszkach.

— Nędzniku! — krzyknęli Roncherolles i Saint-Andre, rzucając się na dozorcę. — Zabiłeś księcia!

— Panowie, ja tylko spełniłem rozkaz! — odparł z siłą Tomasz.

— No, no, dobrze, a teraz precz!

— Wprzód muszę się dowiedzieć, co zrobić z ciałem.

— Wrzuć je do wody — zaśmiał się Roncherolles.

— Nie — wtrącił się Saint-Andre — pochowaj je na cmentarzu Niewiniątek!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 1308,

otrzymała na skład główny nowe czasopismo p. t. 81

Kwartalnik litewski

Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.

Zeszyt trzeci już wyszedł.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie 15 koron.
Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) **Kor. 4·50.**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 30 hal.

Poszukiwane:

Stróż

doma, żonaty, bezdzietny i trzeźwy potrzebny od 1 marca. Ten którego żona będzie chciała prać i prasować za osobnem wynagrodzeniem, będzie miał pierwszeństwo. Zgłoszenia do właściciela: Kraków, ul. Długa l. 15. 277

Czeladnik kominiarski lub pomocnik potrzebny do Jana Hyłki w Wadowicach. (311)

Cukiernia Józefa Lisko w Wadowicach przyjmie praktykanta. 312

Niedrogiej stancyi dla ucznia II klasy u inteligentnego, najchętniej bezdzietnego małżeństwa szuka: Skirmunt poste restante Kraków. (313)

Chłopiec biurowy w wieku 15 do 20 lat potrzebny zaraz. Musi umieć dobrze pisać i czytać. Mogący złożyć kaucyę lub poręczenie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste w piątek, sobotę i niedzielę od 9-tej do 10-tej rano w biurze firmy **TEPEGE** Radziwiłłowska l. 25 parter. (314)

Do sprzedania:

Kloce sosnowe materyałowe

około 200 sztuk ma do pozbycia Zarząd lasów w Woli Justowskiej, poczta w miejscu. 235

Z powodu zmiany we familii jest do sprzedania sklep wiktualny z handlem naftowym dobrze się rentującym bez ryzyka w ludnej ulicy w śródmieściu z wolnej ręki do sprzedania, wiadomość ul. Stolarska l. 12 w Krakowie. (306)

Do wynajęcia:

Domek murowany

składający się z 2 pokoików, kuchni, strychu i piwnicy, oraz kuźni nadającej się dla kowala, stolarza, kołodzieja i t. d. do wynajęcia

w Prądniku Czerwonym
Wiadomość l. 59. 272

Znakomite pączki i ciasta
6h 6h
po 6 h. poleca
Cukiernia zreformowana
Zwierzyniecka 6, Hotel Victorja.
115

„MERKURY"
Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie. Rynek gł. 5.
Numera okazowe darmo.

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! Ważne

JAN BAJER
Szewska 17 Kraków Szewska 17 191

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".
Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1909. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salwesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 5
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"
Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331 82

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

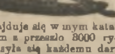
Osobisty Kredyt!
na 4—6% od 200 K w zwyż. **Bez poręczycieli** na spłaty miesięczne po **4** K dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowania każdego rodzaju uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe. Budapeszt VII, Rákóczi-út Nr. 71. 296

Kto chce wyjechać
Do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga
w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani. 1489

Najprzedniejsze Brzytwy z Solingen
kute, pod gwarancyą z najlepszej angielskiej stali, ręcznie ostrzone, bardzo ostre, obciągnięte, gotowe do użytku Nr. 8701 z czarno polerowaną rękojeścią ¼ wklęsło szlifowane, $^{4}/_{8}$ szerokie w puzderku K 1·70. Nr. 8702 z czarno polerowaną rękojeścią ½ wklęsło szlifowane, $^{4}/_{8}$ szerokie w puzderku K 2·20.



Większy wybór przyborów do golenia znajduje się w moim katalogu głównym z przeszło 3000 rycin, który wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzednim nadesłaniem należytości c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx nr. 2820 (Czechy) 186

Miód! Miód!
307

pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtową puszkę za K. 5·90 dostarcza opłatnie za pobraniem **S. Ellenberg, Skałat Nr. 20.**

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow. zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Takiż sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe:

Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
Nro 509	9	„ „ „	25	„	K —·95
Nro 508	7	„ „ śrutowe	25	„	K 1·—
Nro 510	9	„ „ „	25	„	K 1·25
Nro 511	7	„ ślepe patrony	25	„	K —·70
Nro 512	9	„ „ „	25	„	K —·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, naboi itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.

C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2836 (Czechy). 183

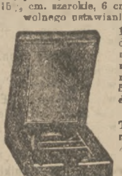
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

(tak w języku polskim jak i niemieckim) i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla P. T. kandydatów i kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. Dla pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki bardzo przystępne. Na kurs można się zapisywać w każdym czasie. Również udzielam lekcyi korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

HENRYK GOTTLIEB 108
zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych, przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej
Kraków, Dietlowska 63, II p. telefonu Nr. 1137.

Niezbędny i praktyczny
jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730
w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsło szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem. Komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—

Tenseam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·50. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2522 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 228

Rządowo uprawniona 59

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Kołdry
z I. jakościowych materyi bawełnianych, atłasów wełnianych i jedwabnych.



Nr. 2070. **Dobra kołdra do ciągłego użytku** z czerwonego różu, z barwną podszewką napełniona bawełnianą watą, maszyną w piękne wzory stębnowana, 155 cm. długa, 95 cm. szeroka, za sztukę **K. 4.** Nr. 2071. Ta sama, 165 cm. długa, 105 cm. szer., za sztukę **K. 4·75.** Nr. 2072. Ta sama, 170 cm. długa, 110 cm. szer., za sztukę **K. 5·40.**

Kołdry w lepszem wykończeniu
K. 6·75, 8·50, 9·30, 12·80, 15·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3880 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 213

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Martha Washington	25 lutego	Sofia Hohenberg	23 lutego
Argentyna . . .	8 marca	Columbia . . .	16 marca
Eugenia	11 marca	Francesca . . .	6 kwietnia
Oceania	25 marca		
Alice	1 kwiet.		
Martha Washington	8 kwiet.		

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 9
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Picolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36
oraz Wiedeń: Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Baczność!
Wędliny znacznie potaniały
u firmy
Aleksander Grabowski
Kraków, ul. Szewska l. 16.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA
uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 264

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·53 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·23 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeża, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00 przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Teplą-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·02 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeża, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·53 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·13 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·42 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzeża, Sącza, Jasła.
2·04 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Teplą-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07 pop. (osob.) z Wiednia.
6·00 wiecz. z Tarnowa.
6·22 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Teplą-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·42 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzeża, Nowego Sącza.
9·55 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.